

Anna Materska-Sosnowska

Okrągły Stół po dwudziestu latach. Stan dyskusji politycznej

SŁOWA KLUCZOWE:

Okrągły Stół, rok 1989, opozycja, partia, podziały

STUDIA I ANALIZY

Wydarzenia roku 1989 odwróciły bieg polskiej historii. Często o tym zapominamy, prowadząc spory i waśnie, że mogło to wszystko potoczyć się inaczej. Ile stron było aktywnymi uczestnikami ówczesnych wydarzeń, tyle opinii i zdań na ten temat. O Okrągłym Stole powstało bardzo wiele opracowań naukowych, popularnych, zbiorów dokumentów¹, dlatego w tym artykule przypomnę tylko kilka wątków dotyczących ciągle żywej i stale dzielącej debaty publicznej.

Rok 1989 rozpoczął się dużo wcześniej niż wypadałoby to z kalendarza, co najmniej w 1988 roku. Ale na przykład prof. Andrzej Paczkowski początki Okrągłego Stołu widzi już 23 sierpnia 1980 r., gdy przedstawiciele władzy przyjechali na rozmowy do Gdańska i Szczecina, bo taktyką „Solidarności” zawsze były negocjacje².

Jakimi przesłankami kierowała się strona rządowa myśląc w ogóle o jakichkolwiek rozmowach z „Solidarnością”? Myślę, że należy podkreślić trzy główne kwestie: kryzys ekonomiczny, sytuację geopolityczną i to, co z punktu widzenia tego artykułu jest najważniejsze, zachodzące

¹ Zob. szerzej: P. Raina, *Droga do „Okrągłego Stołu”. Zakulisowe rozmowy przygotowawcze*, Warszawa 1999; A. Friszke, *Droga do Okrągłego Stołu*, *Więź* nr 4(498) i 5(499) 2000 r.; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004; A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003 i inne.

² Za: P. Wroński, *Prezydent: Dwie legendy Okrągłego Stołu*, *Gazeta Wyborcza* z 7.02.2009 r., http://wyborcza.pl/1,75478,6246029,Prezydent__Dwie_legendy_Okraglego_Stolu.html

zmiany w partii i społeczeństwie. To także wyznaczało ramy działań opozycji, nie do końca przekonanej, że możliwe jest jakiegokolwiek ich „rozepchnięcie”³.

1. Dlaczego PZPR siada przy Okrągłym Stole?

W samej partii kryzys był zauważalny jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego w 1981 roku⁴, a apogeum nastąpiło w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Analitycy oceniają, iż partyjna nomenklatura „drżąc o swoje, pozbawiona dotychczasowych wpływów, poczuła się zagrożona w interesach polityką redukcji konfliktów”. Według obserwatorów X Zjazd stanowił „apogeum uwiadu sił reformatorskich w partii”⁵, a w porównaniu z poprzednim Zjazdem był bardzo znaczącym krokiem wstecz w dotychczasowej ewolucji partii. „Oznaczał w gruncie rzeczy zwycięstwo konserwatywnego aparatu i odrzucenie wszelkich śmielszych reform”⁶. Ekipa generała Wojciecha Jaruzelskiego coraz częściej „stawała pod ścianą”, a jej działania były nieskuteczne.

W dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) czytamy, że do kluczowych spraw należy „ukształtowanie w świadomości społecznej obrazu konieczności przeprowadzenia do końca reformy gospodarczej w kształcie nadawanym jej przez IX i X Zjazd PZPR. Wbrew pozorom linia podziału na zwolenników i przeciwników reformy jest płynna, a w wielu przypadkach nawet trudna do określenia”⁷.

Dopiero odsunięcie od władzy tzw. „twardogłowych” umożliwiło rozpoczęcie procesu dochodzenia do negocjacji. W opracowaniach w marcu 1988 roku, tzw. „zespół trzech”, doradców: Władysława Pożogi, Stanisława Cioska i Jerzego Urbana, przekonywał, że tylko „ucieczka do przodu” i uprzedzenie wydarzeń może uratować, a nawet odbudować partię, nie dopuścić do wstrząsów i rewolucyjnych wybuchów⁸.

³ Zob. szerzej m.in.: A. Magierska, *Okrągły Stół w dyskusjach historyków i polityków III i IV RP*, [w:] M. Jabłonowski, S. Stęпка, S. Sulowski (red.), *Polski rok 1989. Sukcesy, zaniechania, porażki*, Warszawa 2009.

⁴ M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 49.

⁵ A. Antoszewski, *Erozja systemu politycznego PRL w latach osiemdziesiątych. Studium procesu*, [za:] A. Dudek, *Reglamentowana...*, s. 43.

⁶ Wypowiedź Mariana Orzechowskiego, [za:] A. Dudek, *Reglamentowana...*, s. 43.

⁷ Nr 7, 1987 marzec 2, Warszawa – Notatka Zespołu Analiz MSW na temat reformy gospodarczej, tajne, za: A. Dudek, *Zmierzch dyktatury*, t. 1. *Dokumenty*, Warszawa 2009, s. 83.

⁸ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998, s. 564.

Proponowano podjęcie „działań przyciągających i neutralizujących przeciwników” poprzez „propozycje posad do objęcia, możliwości publikowania, wyjazdy zagraniczne”⁹. Według doradców „Miało to doprowadzić do izolacji przywódców i przeciwników najbardziej zajadłych, z którymi nie należy wchodzić w żadne układy. Celem jest bowiem dzielenie i osłabianie przeciwników, a nie legalizowanie struktur opozycyjnych przez dawanie im legalnego pola do działania”¹⁰. Postulowano także m.in.: poprawę stosunków z Kościołem, a wręcz uczynienie z niego współodpowiedzialnego za sytuację w kraju, zmianę roli partii w systemie – tzn. oddzielenie dyspozycji gospodarczej od władzy politycznej. Taktyka władz polegała na pozyskaniu przychylności Kościoła i szukaniu wsparcia w środowiskach z nim związanych¹¹.

Nie wspomniano o legalizacji „Solidarności”, a wszystkie proponowane reformy miały mieścić się w ramach systemu i pod kierowniczą rolę partii. Wojciech Jaruzelski oświadczył na posiedzeniu Biura Politycznego, że należy przystąpić do dyskusji bez jakichkolwiek warunków wstępnych, a odpowiedzialnym za to uczyniono Czesława Kiszczaka, który w oświadczeniu telewizyjnym zadeklarował, że odbędzie się „spotkanie z przedstawicielami różnorodnych środowisk społecznych i pracowniczych. Mogłoby ono przyjąć formę »okrągłego stołu«”¹².

Wystąpienie Czesława Kiszczaka było całkowitym zaskoczeniem i początkiem rewolucyjnych zmian. Mieczysław F. Rakowski wspomina, że oświadczenie to było szokujące dla aktywu partyjnego i w dyskusji przekonywał: „jeżeli jesteśmy słabi, to musimy być zręczni. Polityka to gra. (...) Nie ma takiej polityki, w której wszystko z góry wiadomo. Gdybyśmy mieli inną sytuację gospodarczą i nastroje społeczne, to w ogóle nie musielibyśmy rozmawiać z opozycją”¹³.

Tak, więc rok 1989 rozpoczął się praktycznie, w styczniu 1988 roku. Wówczas władze zaprzestały zagłuszać „Wolną Europę” i „Głos Ameryki”, zaczęto poufne rozmowy pomiędzy sekretarzami KC Józefem Czyrkiem i Stanisławem Cioskiem a Andrzejem Wielowieyskim i Andrzejem Stelmachowskim, ówczesnymi czołowymi działaczami Klubu Inteligencji Katolickiej. W lutym zamieszczono po raz pierwszy oficjalny wywiad z Bronisławem Geremkiem w „Konfrontacjach”, w którym sugerował, że

⁹ „Przykładowo doc. Geremkowi można by zaproponować podjęcie pracy w Archiwum Akt Dawnych” [za:] A. Dudek, *Reglamentowana...*, s. 99.

¹⁰ Tamże, s. 100.

¹¹ Patrz: A. Magierska, *Okragły Stół...*, s. 363.

¹² Za: A. Friszke, *Droga do...*, s. 127.

¹³ Za: A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 121.

jedyne wyjście z zapaści gospodarczej, to powrót do porozumień władzy z „Solidarnością” z 1980 r. W kwietniu, maju i sierpniu 1988 r. ponownie miały miejsce strajki przede wszystkim na Śląsku i Wybrzeżu (co prawda, były znacznie słabsze niż w 1980 r., ale władza potraktowała to jako możliwość ponownego wybuchu).

Wojciech Jaruzelski na VIII Plenum KC PZPR zaproponował „zrewidowanie stereotypowego pojęcia opozycyjności”, a także postulował poszerzenie i tworzenie reformatorskiej koalicji. „Wobec środowisk i grup, zainteresowanych stowarzyszeniową formą pluralizmu w PRL, występujemy z ofertą podjęcia rzeczowej dyskusji nad kształtem konkretnych rozwiązań. Uważamy za celowe spotkanie przy okrągłym stole »reprezentantów szerokiej gamy istniejących i inicjowanych stowarzyszeń«”¹⁴. „Nawiązanie dialogu” było potrzebne ekipie Jaruzelskiego, ponieważ nawet przedstawiciele Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (OPZZ) broniąc zasady „jeden zakład pracy to jeden związek zawodowy”, krytykowali politykę rządu, a także wezwali Marszałka Sejmu do zwołania w tej sprawie nadzwyczajnego posiedzenia izby.

Mimo oporu znacznej części członków, VIII Plenum zaakceptowało decyzję najwyższych władz partii o rozpoczęciu dialogu z opozycją. M.F. Rakowski wspomina: „W partii zapowiedź podjęcia rozmów z opozycją, którą uosabiał Wałęsa, wywołała nastroje frustracyjne. Była to reakcja w pełni zrozumiała. Przez siedem lat kierownictwo prowadziło politykę wbijania do głowy społeczeństwu, że Wałęsa jest osobą prywatną, aż tu nagle okazało się, że staje się dla władzy ważnym partnerem”¹⁵.

Przywódcy partii mieli silną opozycję wśród działaczy PZPR i PRON, którzy często postrzegali „Solidarność” jako siłę destrukcyjną w systemie, a jej liderów jako zdrajców narodu. S. Ciosek mówił wręcz o „buncie” w aparacie partyjnym, czemu trudno się dziwić, bo to właśnie aparat miał najwięcej do stracenia, jako główny beneficjent systemu nakazowo – rozdzielczego, a reforma gospodarcza ograniczyłaby rolę nomenklatury w gospodarce i likwidowała liczne przywileje (w uzyskaniu np. mieszkania, samochodu, deficytowych towarów, lokowania na posadach). W analizach MSW czytamy wprost „w opinii specjalistów największe zgrupowanie oponentów zmian koncentruje się wśród kadry kierowniczej, centralnej administracji gospodarczej oraz nisko kwalifikowanej wielkoprzemysłowej klasy robotniczej”¹⁶.

¹⁴ Tamże, s. 103.

¹⁵ M.F. Rakowski, *Jak to się...*, s. 118.

¹⁶ Nr 7, 1987 marzec 2, *Warszawa – Notatka Zespołu Analiz MSW...*, tamże, s. 83.

Celem było stworzenie *quasi*-pluralistycznego systemu pod przewodnią rolą PZPR i uczynienie z rozproszonej opozycji, współodpowiedzialnej za państwo. Natomiast zdecydowanie nie zamierzano dzielić się realną władzą¹⁷. Propagowano tezę o rozróżnieniu „ekstremistów” od „opozycji konstruktywnej” i starano się przekonać aparat partyjny o konieczności zmian. Ekipa „reformatorów” generała Jaruzelskiego z jednej strony przekonywała „Solidarność” o niemożliwości poważniejszych ustępstw, ze względu na opór partyjnej „bazy”, a z drugiej strony straszono ową „bazę” nowymi wybuchami społecznymi.

Podczas gdy władza szykowała się do rozmów z opozycją, to w tym samym czasie w partii przeprowadzono rozmowy indywidualne z członkami we wszystkich województwach. Objęły one ponad 1,5 miliona członków oraz kandydatów PZPR i dawały poczucie, że kierownictwo interesuje się poglądami swojej bazy politycznej, a 6 stycznia 1989 roku Leszek Miller zorganizował w gmachu KC, słynne, otwarte spotkanie dyskusyjne młodzieży, którego tematem była partia.

Aparat partyjny uspokojono, czy też okupiono decyzją premiera Mieczysława F. Rakowskiego, umożliwiającą tworzenie nowych spółek i „uwłaszczaniem” na majątku państwowym. To oznaczało, że lokalne elity partyjne mogły tworzyć sobie warunki do przetrwania wielkiej zmiany w niezłej kondycji finansowej i z perspektywami na przyszłość. Tak, więc dodatkowym efektem ubocznym owej reformy było uwłaszczanie nomenklatury, która związała się z sektorem prywatnym, tworząc często nieformalne układy.

2. Dlaczego „Solidarność” siada przy Okrągłym Stole?

W „Solidarności” z dużą dozą nieufności podchodzono do jakichkolwiek propozycji ze strony władzy, doskonale pamiętano, że po „karnawale Solidarności” w 1980 roku nastąpił stan wojenny. Profesor Bronisław Geremek, jeden z głównych aktorów ówczesnych wydarzeń wspomina, „Nie wiedzieliśmy nic nadzwyczajnego. Nie mieliśmy żadnych specjalnych przecieków. Natomiast wiedzieliśmy to, że (...) że dalej tak być nie może, że ten model się przeżył, że dużo musimy zmienić. I zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że władza też to wie – w każdym razie część władzy – że oni też szukają nowych pomysłów”¹⁸. Należy podkreślić, że nie istniał jakiś skon-

¹⁷ Por.: A. Friszke, *Droga do...*, s. 130.

¹⁸ *Geremek opowiada...*, s. 13.

solidowany plan działania, tylko improwizacja kolejnych działań. Często decyzje podejmował sam Lech Wałęsa. Według Geremka „Sytuacja Polski wymagała okazania dobrej woli. Taka była opinia wszystkich doradców, ale można to było zrobić na różne sposoby. Decyzja należała do Wałęsy. To przede wszystkim on podejmował ryzyko”¹⁹.

Do pierwszego spotkania lidera „Solidarności” Lecha Wałęsy z generałem Czesławem Kiszczakiem doszło 31 sierpnia 1988 roku. Ten dzień można uznać za początek 1989 roku i koniec pewnej epoki.

Niemniej spotkanie Wałęsy z Kiszczakiem miało nie tylko pozytywny odbiór. „Podjęcie rozmów już nie tyle z władzą, ile z policją, i to właśnie przez człowieka stanowiącego uosobienie oporu przeciw komunie, dyktaturze, polityce stanu wojennego, groziło utratą dużej części tego autorytetu, który środowiska »Solidarności« zdobyły i utrzymały od 1980 roku. Zwłaszcza że po tym spotkaniu Wałęsa wrócił do strajkującej Stoczni Gdańskiej i zażądał przerwania strajku w zamian za dość mglistą nadzieję rozmów przy obiecanych przez Kiszczaka »okrągłym stole«”²⁰.

Następnym etapem były mediacje między władzą a opozycją prowadzone także przez Kościół katolicki, a właściwie niektórych jego przedstawicieli. Gdy Stanisław Ciosek negocjował warunki z Kościołem, opozycja szykowała się do rozmów. W połowie grudnia 1988 roku powstał Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie skupiający przedstawicieli inteligencji, doradców „Solidarności”, działaczy związkowych, a także przedstawiciele Ruchu Młodej Polski, Polskiej Partii Socjalistycznej, grupy Wola, ruchu Wolność i Pokój.

Opozycję stanowiły różnorodne środowiska, różniące się przede wszystkim swoim stosunkiem do władz PRL. Można wskazać na dwa główne nurty: radykalny, czyli Solidarność Walcząca z Kornelem Morawieckim na czele, który proponował obalenie reżimu poprzez rewolucję. Drugi nurt był bardziej umiarkowany i skupiony wokół Lecha Wałęsy w Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” (została przekształcona w jawną Krajową Komisję Wykonawczą). Nurt ten zakładał, że pogłębiający się kryzys ekonomiczny wywoła presję Zachodu i ekipa Jaruzelskiego będzie zmuszona podjąć dialog z opozycją. Nurt umiarkowany – z silną pozycją tzw. grupy postkorowskiej z Bronisławem Geremkiem i Adamem Michnikiem na czele, uważał, że należy układać się z władzą, bo uwikłanie Polski w RWPG czy też podporządkowanie

¹⁹ Tamże, s. 16.

²⁰ Tamże.

Układowi Warszawskiemu, a szczególnie Związkowi Radzieckiemu jest zbyt duże i ogranicza pole manewru.

3. Podziały

Nie mogło dojść i nie doszło do konsolidacji sił opozycyjnych. Poza salą obrad znalazły się ugrupowania tzw. opozycji niepodległościowej – m.in. Konfederacja Polski Niepodległej, „Solidarność Walcząca”, Niezależne Zrzeszenie Studentów, PPS-RD Piotra Ikonowicza. Grupa Robocza „Solidarności” (m.in. A. Słowik, J. Kropiwnicki, A. Gwiazda, M. Jurczyk, współpracownicy J. Olszewski, A. Macierewicz) kwestionowali prawomocność ówczesnego kierownictwa „Solidarności”. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych liczyło na „narastające podziały wśród grupy politycznej byłych działaczy Solidarności i aspiracje polityczne innych struktur wykorzystać do atomizacji opozycji jako całości”. Chciało wręcz wykorzystać obawy głównych doradców Lecha Wałęsy, „przed konkurencją ze strony grup KIK-owskich i wpływów endeckich, szczególnie w sytuacji, kiedy grupa doradców Solidarności jest pochodzenia żydowskiego”²¹.

Niektórzy członkowie chcieli doprowadzić do spotkania wszystkich członków Komisji Krajowej. Niemniej nie doszło do takiego spotkania, ponieważ Wałęsa je odrzucił, aby nie komplikować negocjacji z władzami. Doprowadziło to do dalszych pęknięć i podziałów. „Najgorszy jednak był fakt formułowania oskarżeń o zdradę ideałów i podpisywanie tajnych porozumień”. Friszke uważa, że „Czarna legenda Okrągłego Stołu tu właśnie miała swoje źródło”²². Z punktu widzenia władz istotne znaczenie miał fakt, że umiarkowany nurt opozycji był silniejszy od radykalnego²³, bo to umożliwiało rozmowy, ale niestety podzieliło i znacznie osłabiło późniejszą prawą stronę sceny partyjnej.

Środowisko korowskie konsekwentnie lansowało tezę, że „Solidarność za cenę swojej legalizacji będzie musiała pójść na pewien kompromis, polegający na akceptacji polityki gospodarczej rządu i politycznego *status quo*. (...) Według tych ocen pełna demokracja nie jest możliwa do osiągnięcia i jedyne, co można zrobić, to zbudować społeczeństwo obywatel-

²¹ Nr 49, 1989 marzec 3, Warszawa – Notatka wiceministra spraw wewnętrznych gen. Henryka Danowskiego na temat doradców Lecha Wałęsy, tajne specjalnego znaczenia, za: A. Dudek, *Zmierzch dyktatury, Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. 1, Warszawa 2009, s. 406.

²² Za: A. Magierska, *Okrągły Stół...*, s. 383.

²³ A. Dudek, *Zmierzch dyktatury...*, s. 31.

skie, pobudzić opinię publiczną i dać jej normalne prawo do organizacji życia społecznego”²⁴. Twierdzili i podkreślali także to, że nie da się wyjść z systemu stalinowskiego, pozostając pod rządami partii komunistycznej. Ceną za to miały być ograniczone wybory, gwarantujące przewagę koalicji rządowej²⁵. Radykalni przeciwnicy „Okrągłego Stołu” krytykowali podjęte stanowiska jako zbyt „ochronne” dla rządzących. Zarzucali, że elita solidarnościowa „dogadała się z czerwonymi”, bo przecież prędzej czy później sami oddaliby władzę²⁶. Zarzucali, więc rzecz najgorszą, czyli zdradę. Przeciwko takiemu postawieniu problemu protestują nie tylko uczestnicy obrad, ale także historycy. Tadeusz Mazowiecki twierdzi, że „Nie stawialiśmy na porozumienie elit, tylko na zasadnicze zmiany. A ceną było nasze wejście w struktury polityczne, czyli do Senatu i Sejmu. Bałem się wtedy, że oni chcą nas oswoić i wessać”²⁷. W pełni byli świadomi „w jaką grę grają” i kogo mają za przeciwnika, stąd też ich konsekwencja i nieugiętość w negocjacjach. Czesław Kiszczak przyznaje: „Na pewno nie chcieliśmy oddać władzy. Sądziliśmy, że jeszcze cztery lata porządzymy do kolejnych wyborów. Chcieliśmy wciągnąć opozycję do współrządzenia i współodpowiedzialności za kraj. Mielśmy się posunąć trochę na ławce, żeby się nauczyli rządzenia. Gwarancje rządzenia dla nas polegały na tym, że opozycja miała mieć 35 proc. miejsc w Sejmie, a my 65. A za cztery lata wolne wybory”²⁸. Czy udało się osiągnąć wszystko co było możliwe?

Pomimo, iż głos radykałów nie był brany do końca pod uwagę wewnątrz „Solidarności”, to dokumenty wskazują na to, iż grupa negocjująca chciała utrzymania, w miarę możliwości, całości opozycji. W tajnych notatkach MSW czytamy, że Adam Michnik i Bronisław Geremek – główni architekci strategii i taktyki działania – uważają, „że prowadzona przez nich gra wyborcza winna zakładać utrzymanie spójności opozycji, łącznie z grupami radykalnymi, w tym również Solidarnością Walczącą, i nie dopuścić do polaryzacji politycznej i rozłamów. (...) Ponadto istnieje – wg

²⁴ Nr 54, 1989 luty 22, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej MSW dotyczący ocen sformułowanych w tzw. środowisku postkorowskim, tajne, za: A. Dudek, *Zmierzch dyktatury...*, s. 394.

²⁵ Nr 58, 1989 luty 28, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej MSW dotyczący ocen sformułowanych w tzw. środowisku postkorowskim, tajne, za: A. Dudek, *Zmierzch dyktatury...*, s. 404.

²⁶ A. Magierska, *Okrągły stół...*, s. 365.

²⁷ Tamże, s. 366.

²⁸ Kiszczak: *Na bagnietach kiepsko się siedziało. Generał Czesław Kiszczak o Okrągłym Stole*, „Gazeta Wyborcza” z 06.02.2009.

http://wyborcza.pl/1,75515,6241782,Kiszczak__Na_bagnetach_kiepsko_sie_siedzialo.html

ich opinii – konieczność utworzenia koalicji wyborczej całej opozycji”. MSW obawiało się, „iż strona opozycyjno-solidarnościowa w przypadku przeciągania się rozmów przy „okrągłym stole” lub braku ogólnego porozumienia w tych rozmowach byłaby zainteresowana zradykalizowaniem postępowania organizacji typu KPN w kierunku uruchomienia do tego typu działań własnej bazy”²⁹.

Zintensyfikowano próby konsolidacji środowiska także przed wyborami. Powstała idea, aby doprowadzić do spotkania wszystkich grup identyfikujących się z programem „Solidarności”. Tak, aby w rozmowach uczestniczyli zarówno działacze PPS, KPN, RMP jak i Solidarność Rolników Indywidualnych. Środowisko korowskie chciało do wspólnych rozmów zaprosić także Jana Józefa Lipskiego, Tadeusza Mazowieckiego, Aleksandra Halla i Adama Strzembosza. Celem tych rozmów miało być zapobieżenie rozbiću jedności sił opozycyjno-solidarnościowych przed wyborami. Rozmowy miały także „zadać kłam rozpowszechnianej w środowiskach robotniczych i inteligenckich informacji, że działacze KOR starają się przejąć kierownictwo w przyszłej ławie opozycyjnej”³⁰. Najważniejsze przed wyborami było utrzymanie jedności wśród działaczy opozycyjnych, którzy uczestniczyli w rozmowach „okrągłego stołu”, zwłaszcza, że istniejące podziały zdecydowanie się pogłębiały. Nastąpiło wręcz polityczne skłócenie prawicy i lewicy solidarnościowej. Wszystkie grupy, które poparły pierwotnie inicjatywę Komitetu Obywatelskiego, „teraz w obliczu wyborów czują się zagrożone co do swojego dalszego istnienia, nie chcą być zmajoryzowanymi poprzez działaczy wywodzących się z grupy byłych doradców Lecha Wałęsy z okresu 1980–1981”. Tworzenie list wyborczych odbywało się oddolnie i uniemożliwiało to „skuteczne i precyzyjne umieszczanie na nich działaczy grupy solidarnościowo-opozycyjnej, którzy byliby w pełni dyspozycyjni wobec Lecha Wałęsy i działających przy nim doradców”³¹. Notatki te potwierdzają tezę, że do „wojny na górze” doszło przede wszystkim w wyniku partykularnych interesów zwaśnionych politycznie stron.

²⁹ Nr 59, 1989 marzec 3, Warszawa – Notatka wiceministra spraw wewnętrznych gen. Henryka Danowskiego na temat doradców Lecha Wałęsy, tajne specjalnego znaczenia, za: A. Dudek, *Zmierzch dyktatur...*, s. 406.

³⁰ Nr 71, 1989 kwiecień 17, Warszawa – Załącznik do „informacji dziennej” MSW dotyczący ocen formułowanych w tzw. środowisku postkorowskim, tajne, za: A. Dudek, *Zmierzch dyktatury...*, s. 447.

³¹ Tamże, s. 448.

4. 20 lat minęło

Okrągły Stół budził i budzi nadal mnóstwo emocji. Wiele środowisk i polityków zaistniało na scenie politycznej na krytyce genezy III Rzeczypospolitej.

Niemniej Polacy raczej pozytywnie oceniają Okrągły Stół i osiągnięte wtedy porozumienie. Na zadane przez CBOS pytanie: „Jaki jest dziś twój stosunek do porozumień zawartych przy Okrągłym Stole?”. 41 proc. badanych oceniło swój stosunek do Okrągłego Stołu jako „raczej pozytywny”, a 31 proc. jako obojętny. „Raczej negatywny” stosunek do porozumienia zadeklarowało 12 proc. ankietowanych, a 16 proc. w ogóle nie umiało określić swojej opinii na ten temat. 44 proc. Polaków za najlepsze określenie dla porozumień Okrągłego Stołu uznało pojęcie „umowa społeczna”. 26 proc. uznało, że najbardziej pasuje do niego termin „zmowa elit”. Przy czym jedna trzecia (30 proc.) ankietowanych powstrzymała się od jakichkolwiek określeń. Większy podział widać przy odpowiedzi na pytanie: czy kompromis osiągnięty przy Okrągłym Stole był dla nich satysfakcjonujący. 30 proc. badanych oceniło, że był on najwłaściwszy w owym czasie, więcej – 37 proc. – wyraziło opinię, że porozumienie miało dobre strony, ale kompromis był zbyt daleko posunięty. Co ciekawe na stosunek do porozumień okrągłego stołu niewielki wpływ ma dawna przynależność organizacyjna. Przy czym dawni opozycjoniści są bardziej zadowoleni z rezultatów obrad przy Okrągłym Stole niż osoby związane z partią rządzącą. Pozytywnie ocenia je 58 proc. osób, które przed 1981 r. należały do Solidarności, a nieco mniej, bo 55 proc. spośród tych, którzy należeli do PZPR³².

Ocena prof. Jadwigi Staniszkis: „Presja lat osiemdziesiątych, a potem ugoda z komunistami przy Okrągłym Stole, umożliwiająca przetrwanie starych nomenklaturowych hierarchii, w nowym, rynkowym kostiumie, z grubą kreską nie tylko w polityce, ale też w poszczególnych życiorysach (gdy ci co nie rozliczyli się ze sobą, niszczyli stopniowo przestrzeń symboli, bo nadużywali ich, nie mając ku temu wewnętrznego moralnego prawa), zabiła w ludziach wiarę w realność solidarnościowej wizji. Rozpadało się solidarnościowe marzenie o państwie i społeczeństwie funkcjonujących według jednego systemu wartości, z regułami gry pozwalającymi zachować godność opartą na odkrytej w Sierpniu potrzebie czynienia dobra”³³. Idąc dalej tym tropem można przytoczyć następujące jej słowa:

³² <http://www.platforma.org/pl/aktualnosci/sondaze/art147,cbos-wiekszosc-polakow-pozytywnie-ocenia-okragly-stol.html>

³³ J. Staniszkis, *O władzy i bezsilności*, Kraków 2006, s. 129–130.

„O władzy można mówić dwojako – albo opisując zachowania jej aktorów na scenie politycznej, albo analizując zdolność systemu (jako całości) do osiągnięcia założonych celów. W pierwszym ujęciu chodzi o to, kto rządzi, w drugim zaś o jakość sterowania (co określam jako „rządność”). Komuniści w 1989 roku, w toku „odgórnej rewolucji”, zapewne zdawali sobie sprawę z tej różnicy. Oddali część władzy w nadziei, że zwiększy to możliwość kontroli systemu i powstrzyma jego dryfowanie ku implozji”³⁴.

Potwierdzeniem tezy o reglamentowanej rewolucji może być także postępujący od połowy lat osiemdziesiątych proces prywatyzacji i deregulacji państwa komunistycznego. „Spółki polonijne stały się dla władz, szczególnie dla funkcjonariuszy służb specjalnych (...) swego rodzaju poligonem doświadczalnym. Testowano w nich zachowania podmiotów działających na zasadach rynkowych i wykorzystywano do działań rynkowych. (...) Dzięki temu powstawał odpowiedni klimat dla reform rządu Mieczysława F. Rakowskiego, których skutkiem ubocznym był proces tzw. uwłaszczenia nomenklatury”³⁵.

Jeden z głównych architektów „Okrągłego Stołu” ze strony solidarnościowej profesor Bronisław Geremek przyznaje, że PZPR – jako partia władzy, zachowała swoją pozycję i tożsamość. „Utrzymywała też przywileje dotyczące wojska, policji, administracji, całej milionowej rzeszy nomenklatury. W gruncie rzeczy Polską rządziła nadal policja współpracująca z wojskiem i aparatem partyjnym. Tego nieformalnego układu nie mogliśmy przełamać przy Okrągłym Stole”³⁶.

Rok 1989 – to rok przełomów, w ciągu kilkunastu miesięcy, prawie bez użycia przemocy, zlikwidowano w Europie Środkowo-Wschodniej, monopolistyczne rządy partii komunistycznej. W Polsce – „dla jednych był to rezultat dalekowzroczej i pełnej altruizmu polityki ekipy Wojciecha Jaruzelskiego oraz skupionej wokół Lecha Wałęsy głównej części solidarnościowej opozycji, dla innych zaś efekt zmowy, w ramach, której dokonano nowego podziału władzy, gwarantując jej dotychczasowym dysponentom bezkarność i zachowanie przynajmniej niektórych przywilejów”³⁷.

Trudno nie zgodzić się z istniejącą tezą, że partii zależało na zawiązaniu z opozycją koalicji reformatorskiej zwłaszcza na czas wprowadzania kosztownych reform ekonomicznych. Chciano także z Kościoła uczynić współodpowiedzialnego za ciężką sytuację, a w ten sposób zapobiec

³⁴ J. Staniszkis, *Postkomunizm*, Gdańsk 2001, s. 89.

³⁵ A. Dudek, *Zmierzch dyktatury...*, Warszawa 2009, s. 23.

³⁶ *Geremek opowiada...*, s. 142.

³⁷ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 482.

niepokojom społecznym. Była to próba zasymilowania opozycji w skorygowanym systemie. To nie miało być oddanie władzy, ale co najwyżej podzielenie się nią. W zamian opozycja także miała odpowiadać za przeprowadzane reformy oraz przez taką demokratyzację, poprawić wizerunek ekipy rządzącej za granicą (a to było niezbędne do pomocy gospodarczej)³⁸. Niechęć aparatu partyjnego (zwłaszcza niższego szczebla) przełamana nieudana reforma gospodarcza, która zabezpieczyła materialnie ludzi aparatu władzy, dlatego byli bardziej skory do dialogu z opozycją. Okrągły Stół był sukcesem opozycji solidarnościowej, ale współautorami byli przedstawiciele władz i to oni przede wszystkim na nim skorzystali. Antoni Dudek ocenia, że „ekipa Jaruzelskiego, nie rezygnując z kontroli nad najistotniejszymi narzędziami sprawowania władzy, postanowiła zbudować dla umiarkowanej części opozycji reglamentowane miejsce w systemie politycznym, a równocześnie przesunąć rzeczywiste centrum dyspozycji politycznych z Komitetu Centralnego PZPR do urzędu prezydenta, którym zostać miał Jaruzelski”³⁹.

Przyjęte następnie przez Sejm porozumienie w postaci odpowiednich ustaw: m.in. ustawa o zmianie konstytucji, ordynacja wyborcza, ustawa o stowarzyszeniach, stworzyły prawne ramy dla radykalnych przekształceń systemu politycznego, a legalizacja „Solidarności” zapoczątkowała pluralizm polityczny.

Do dzisiaj spór budzi ocena celów i intencji, z jakimi władza zasiadała do rozmów. Władysław Frasyniuk, po 20 latach wspomina, że „Myśmy do Okrągłego Stołu nie szli jednak ze wstrętem, tylko z obawą. Bo w 1989 r. mieliśmy świadomość słabości. Baliśmy się, że możemy zostać ograni – ograni z własnej godności – i jak to stracimy, w Polsce nic się nie wydarzy przez lata. W ogóle nie byliśmy przygotowani do tych rozmów. Bo więzienie, konspiracja, nie przygotowują do rozmów. Szliśmy do Okrągłego Stołu głównie po to, żeby zalegalizować »Solidarność«. Gdyby nie wiedza o świecie Mazowieckiego i Geremka, pewnie byśmy to przerznęli...”⁴⁰. Adam Michnik twierdzi, że „Filozofią Okrągłego Stołu była idea Polski wspólnej dla wszystkich. To była filozofia wolności i różnorodności w granicach państwa prawa. Będziemy się różnić, ale nie będziemy się zamykać do więzień”⁴¹.

³⁸ A. Friszke, *Droga do...*, cz. 2, s.152; M.F. Rakowski, op. cit., s. 157–159.

³⁹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 272.

⁴⁰ A. Leszczyński, *Kto wygrał przy Okrągłym Stole?*, „Gazeta Wyborcza” z 05.02.2009, <http://wyborcza.pl/1,97189,6239824.html>.

⁴¹ Tamże.

Tadeusz Mazowiecki autorytatywnie stwierdza: „Nie było żadnych tajnych ustaleń w Magdalence i przy Okrągłym Stołu. Nie było! Wszystko jest opublikowane. Jedynym elementem, który nie był uzgadniany i opisywany w protokole, było milczące założenie, że obie strony ponoszą odpowiedzialność za Polskę. Logika wydarzeń sprawiła, że Okrągły Stół został szybko przekroczony”⁴². Trudno zwolennikiem Tadeusza Mazowieckiego nazwać Lecha Kaczyńskiego, ale Prezydent także zaprzeczył, aby w trakcie rozmów Okrągłego Stołu czy w Magdalence doszło do spisku, w wyniku którego władza komunistyczna „zamieniła władzę na własność”. To był mit. Ale obsługiwał on doskonale to, co było patologią w III RP⁴³. „W ocenie tamtych wydarzeń trzeba odróżnić sferę rzeczywistą od sfery interpretacji. W sferze rzeczywistej znajdują się konkretne cele, które przecież udało się osiągnąć: rejestracja »Solidarności«, częściowo wolne wybory itd. W sferze nieuprawnionych interpretacji pozostaje interpretowanie jego ustaleń jako trwałej organicznej umowy konstytuującej nowe państwo polskie”⁴⁴.

Okrągły Stół niewątpliwie był sukcesem i przykładem bezkrwawej rewolucji, jedynym przykładem negocjacji, a nie wojny. Niewątpliwie przesłanki jakie mu towarzyszyły nie były do końca znaczne i przejrzyste. Potwierdzeniem takiej tezy, niech będzie przypomnienie dlaczego PZPR siadało do rozmów, czy też filmowanie przez SB negocjacji w Magdalence. Nie tylko filmowanie, ale także upublicznianie tego. Niepotrzebnie nastąpiła taka fraternizacja między stroną rządową a opozycyjną. Dało to asumpt do mówienia o różowo-czerwonej koalicji. To było niepotrzebne, ale moim zdaniem ludzkie ułomności nie powinny przekreślać czy też przesłaniać nam dzieła jakie udało się wynegocjować. Okrągły Stół to początek, otwarcie. Najważniejsze przyszło po nim, wybory z 4 czerwca 1989 roku i wszystko to co było ich konsekwencją. Oczywiście, że nastąpił podział „Solidarności” było to nieuniknione i naturalne. Tylko w momencie zagrożenia wszyscy potrafią działać wspólnie, następnie nadchodzi pluralizm. Smuci tylko to, że ówcześni bohaterowie dziś nawzajem się oskarżają i pomniejszają swoje wspólne dokonania.

Okrągły Stół – polski wynalazek, był sukcesem. Można natomiast zastanawiać się, czy w pełni wykorzystano dane możliwości już później

⁴² Tamże.

⁴³ P. Wroński, *Prezydent: Dwie legendy Okrągłego Stołu*, „Gazeta Wyborcza” z 07.02.2009, http://wyborcza.pl/1,75478,6246029,Prezydent__Dwie_legendy_Okraglego_Stolu.html.

⁴⁴ A. Leszczyński, *Prezydent broni Magdaleny*, „Gazeta Wyborcza” z 06.02.2009, http://wyborcza.pl/1,86116,6245052,Prezydent_broni_Magdaleny.html

po wyborach czerwcowych, a właściwie po utworzeniu przez Tadeusza Mazowieckiego rządu. Niestety resorty siłowe pozostały w rękach byłego aparatu władzy, rozpowszechniona nomenklatura, podziały w byłym obozie solidarnościowym (wynikające z partykularnych przesłanek politycznych, antysemickich). Rosnące niezadowolenie społeczne, ciężka sytuacja ekonomiczna. A przede wszystkim nieumiejętność i brak wizji rządu, to moim zdaniem zagadnienia, które można krytykować analizując genezę III RP.

Trudno nie zgodzić się z Antonim Dudkiem, że była to reglamentowana rewolucja, ale zapoczątkowała zmiany dzięki, którym dzisiaj jesteśmy wolnym, niepodległym państwem należącym do Unii Europejskiej i NATO, a nie bloku socjalistycznego, RWPG i Układu Warszawskiego.

STRESZCZENIE

Artykuł analizuje ciągle żywą historię Okrągłego Stołu z perspektywy sporów politycznych, które do dziś dzielą historyków i uczestników obrad. Omówione zostały wybrane wątki tamtych wydarzeń ze szczególnym uwzględnieniem powodów, dla których obie strony siadały do rozmów. Jeszcze przed negocjacjami było jasne, że wewnątrz opozycji pojawiają się ostre podziały. Niektóre z nich są aktualne do dziś. Na podstawie badań opinii społecznej zaprezentowane zostało to, co Polacy myślą dziś o wydarzeniach sprzed 20 lat. Ocena jest raczej pozytywna choć nie brak też krytycznych głosów o tej bezkrwawej rewolucji, która przypieczętował proces upadku systemu komunistycznego w całej Europie środkowo-wschodniej.

Anna Materska-Sosnowska

THE ROUND TABLE TWENTY YEARS LATER. THE STATE OF THE POLITICAL DEBATE

The Article analyses the history of the Round-table negotiations, still very alive in Poland, from the perspective of political arguments which are dividing historians and the participants of the deliberations till today. Only a few crucial topics of these historical events are covered, with a focus on reasons for which both sides entered into negotiations. Even before the talks ever started it was clear that within the opposition camp serious cleavages will appear. Some of them are present to

these days. Polls were used to present the actual state of mind of polish citizens about the negotiations from 20 years ago. The valuation is rather positive, but there are also critical opinions about this bloodless revolution which was the evidence of the process of collapse of the communist system in the whole Central and Eastern Europe.